Nr. 54 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 9 maja 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Zmiany?

Od kilku tygodni prasa, zwłaszcza stołeczna, zajmuje się sprawą przewidywanych zmian w rządzie. Pogłoski narazie nieśmiałe, rozpoczęły się z chwilą powrotu ministra Piłsudskiego z Madery. Stopniowo pogłoski zamieniły się w rozważania i przewidywania ostatnio już się otwarcie roztrząsa w prasie sanacyjnej: kto ma ustąpić, a kto i jakie zajmie stanowisko.

Kwestje personalne mają — naszem zdaniem — najmniejsze znaczenie . Zmienią się osoby, ale czy zmieni się system i czy zmieni się metoda?

Istotne może być tylko to, co powoduje zapjowiedzi zmian. Pod tym względem odpowiedź narzuca się sama: fatalny stan finansowy i położenie gospodarcze kraju, wymagające radykalnych posunięć i kroków dla zapobieżenia katastrofie. Stąd znowu dalszy wniosek o ewentualnym charakterze „nowego" rządu. Ma to być rząd „gospodarczy", którego pierwszem zadaniem byłoby urealnienie budżetu.

Niepodobna w tej chwili osądzić, ile jest prawdy w zapowiedziach pism sanacyjnych. Często podobne zapowiedzi wywołują wręcz odmienne fakty. Gdyby jednak pogłoski powyższe miały się sprawdzić, zawierałyby niestety niezbyt pomyślne horoskopy. Wiemy już, co wynikło z dotychczasowych wysiłków sanacji na polu gospodarczem. Stan obecny jest w znacznej mierze ich wynikiem. W chwili powstania rządu „gospodarczego" zrodziłby się niewątpliwie jakiś plan czy program „gospodarczy" w duchu oczywiście panującego ogólnego systemu. Dotychczas działano bez programu, obliczonego na dłuższy okres. Już te bezplanowe posunięcia, uzależnione jednak od całości podstawy rządzenia, dały odczuwalne dla kraju następstwa. Cóż dopiero może nastąpić, gdy powstanie program wiążący projekty i pomysły poszczególnych resortów w jedną harmonijną całość? Pogłębienie i wzmocnienie etatyzmu gospodarczego i coraz większe obciążenie podatkowe.

Trudno bowiem spodziewać się, aby ten sam obóz polityczny zdobył się kiedykolwiek, a zwłaszcza z dnia na dzień na jakąś kapitalną zmianę systemu. Błędy systemu gospodarczego w naszych wewnętrznych stosunkach politycznych ściśle są związane z ludźmi i z ich sposobem myślenia i nigdy nie będzie prawdopodbne, aby pierwsza brygada gospodarcza ustąpiła za życia sanacji miejsca czwartej brygadzie, by p. Starzyńskiego, lub kogoś podobnego zstąpił książę Radziwiłł albo chociażby p. Hołyński — to również nie jest do pomyślenia, by rząd „gospodarczy" przeszedł na radykalnie odmienną gospodarkę od tej jaka była dotychczas. Możnaby się po nim spodziewać jedynie pogłębienia obecnego systemu.

Jedno z pism sanacyjnych — triumfalnie obwieszcza przy okazji zapowiedzi zmian w rządzie, iż „plac boju oczyszczony został z opozycji". Gdyby tak istotnie było, to byłoby nieszczęściem, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze i finansowe. Opozycja narodowa zarówno z trybun parlamentarnych, jak w prasie, przeciwstawiała się z pewnem powodzeniem różnorodnym pomysłom etatystycznym i wykazywała konieczność kontroli przedstawicielstwa narodowego nad gospodarką finansową rządu. Była więc w miarę sił i możności regulatorem, który utrudniał całkowite zapanowanie etatyzmu gospodarczego w polityce rządowej. Niema obawy, aby nadal, nawet — a może tem bardziej — przy ewentualnym rządzie „gospodarczym" nie pełniła tej swojej roli i dała się usunąć z „placu boju" o swój program gospodarczy, radykalnie różny od tego, którego zasadnicze cechy widoczne były w dotychczasowej polityce gospodarczej od r. 1926.

Podniosła uroczystość religijna w Turynie.

Całun grobowy Chrystusa Pana wystawiono na widok publiczny.

W Turynie we Włoszech odbyła się w środę podniosła uroczystość religijna otwarcia srebrnej skrzyni, zawierającej całun Chrystusowy.

Na uroczystości był obecny książę następca tronu jako reprezentant króla, arcybiskup Turynu w otoczeniu 19 biskupów oraz książęta i księżniczki domu królewskiego.

Po wyjęciu ze srebrnej skrzyni całun został wystawiony na widok publiczny na głównym ołtarzu w katedrze.

Liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne mają przybyć niebawem dla obejrzenia tej świętej relikwji.

Oczekiwane jest przybycie Prymasa polskiego J. E. Ks. Kardynała Hlonda.

Sprzeczne nowiny.

Minister poczt i telegrafów mjr. Boerner został przyjęty we wtorek na Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej na dłuższej audjencji.

W poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że audjencja ta stoi w związku z ewentualną rekonstrukcją gabinetu. O ile bowiem na czele gabinetu stanąłby płk. Prystor. to p. Boerner otrzymałby w tym gabinecie tekę ministra przemysłu i handlu.

Z drugiej strony wyjazd premjera Sławka na odpoczynek, o którym prasa sanacyjna doniosła przed kilku dniami, został podobno odroczony, z czego wnioskują, iż rekonstrukcja gabinetu nastąpi dopiero po nadzwyczajnej sesji Sejmu.

W prasie (żydowskiej, zazwyczaj dobrze poinformowanej) czytamy nieco sprzeczne z temi doniesieniami pogłoski, że ostatnie konferencje na Zamku i w Belwederze poświęcone były nie sprawom przebudowy rządu, lecz sprawom zagranicznym, a w pierwszym rzędzie austro - niemieckiej unji celnej i związanym z tem rokowaniom z Małą Ententą. Rząd ma podobno zamiar wystąpić z własną inicjatywą, która miałaby odparować „anschlussowe" zamiary Niemiec. Niezależnie od tego w związku z rokowaniami czesko-polskiemi został wezwany specjalnie do Warszawy poseł polski w Pradze dr. Grzybowski, którego J. Piłsudski przyjął na dłuższej konferencji. Po załatwieniu rokowań polsko - czeskich w sprawie traktatu handlowego rząd ma podjąć inicjatywę na szerszą skalę w sprawie większego bloku gospodarczego. Sprawy te są w tej chwili przedmiotem rozmów i rokowań.

Poza tem w środę w prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja ministrów gospodarczych, poświęcona sprawom rolnym. Wobec tych zagadnień sprawy wewnętrzne i sprawy zmian w gabinecie zostały narazie odroczone.

I znów napisać musimy na marginesie tych pogłosek: „Ile w tem prawdy, niewiadomo". Jedynie pewnym jest fakt pobytu p. Grzybowskiego w Warszawie. Reszta — to przeważnie domysły, lub echa, łapane w gęstej mgle zagadkowości konspiracyjnej „czynników kierowniczych"...

Znowu „hochsztapler" przed sądem.

Prawie przez dwa lata sprawował funkcję radcy prawnego w Urzędzie Morskim w Gdyni p. Jan Janusz Zaleski. Były oficer rezerwy, prawnik kawaler i wytworny salonowiec odgrywał w życiu towarzyskiem Gdyni wielką rolę. W urzędzie sporządzał umowy i decydował w zawiłych kwestjach prawnych. Miał nieograniczone zaufanie przełożonych i licznych przyjaciół.

W połowie roku 1929 kasjerowi Urzędu Morskiego zginęło w kasie 4.000 złotych. Policja, która przeprowadzała śledztwo, podejrzewała p. Zaleskiego, który w chwili kradzieży przebywał w kasie, ale przełożeni jego oświadczyli wówczas, że jest to „człowiek czcigodny", którego nie wolno podejrzewać. W rezultacie zwolniony został... okradziony kasjer.

W kilka miesięcy później — p. Zaleski zdążył się już zaręczyć z jedną z pań z towarzystwa — poznał w nim, na ulicy, swojego kolegę z wojska, zwyczajnego żołnierza, jeden z obywateli miasta. Radca Zaleski wyczuł niebezpieczeństwo, sfałszował urzędowe zapotrzebowanie na paszport zagraniczny, zadłużył się porządnie u przyjaciół i czmychnął do Paryża. Na wiosnę roku 1930 ujęto go w Niemczech; znaleziono przy nim jeszcze 16.000 zł.

Śledztwo wykazało, że jest oszustem wysokiej klasy, że żadnego uniwersytetu nie ukończył i że wogóle nie nazywa się Jan Janusz Zaleski. Jak, wogóle jeszcze niewiadomo.

Oszust stanął przed sądem w Gdyni dnia 6 bm. Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Prezydent Doumergue otworzył „Wystawę kolonjalną" w Paryżu.

Francja w kolonjach stosuje politykę przyciągania.

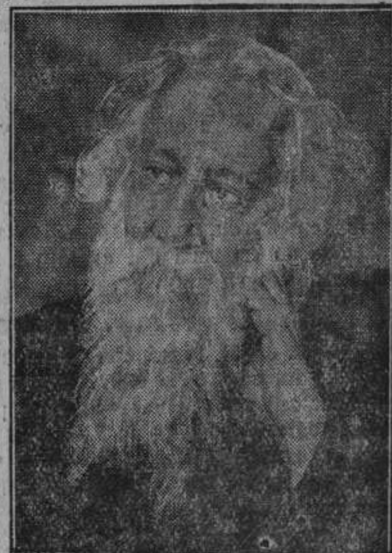
We środę odbyło się w Paryżu uroczyste otwarcie „Wystawy kolonjalnej". O godz. 3 po południu prezydent Doumergue i komisarz wystawy kolonjalnej generał Lyautey opuścili pałac Elizejski, udając się na teren wystawy. U wejście wystawy żołnierze kolonjalni sprezentowali broń. Rozległy się strzały armatnie i zagrała egzotyczna muzyka.

Prezydent Doumergue i jego otoczenie oglądali z wielkiem zainteresowaniem świątynię Angkor, stanowiącą „gwóźdź" wystawy i pawilony zagraniczne. W „Muzeum kolonjalnem" prezydent Doumergue wygłosił przemówienie, w zakończeniu którego oświadczył, że wystawa jest otwarta.

Następnie przemawiał komisarz generalny wystawy generał Lyautey, wyrażając podziękowanie zagranicznym komisarzom i stwierdzając, że wystawa wykaże, że akcja kolonjalna jest twórczą i dobroczynną. Działalność Francji w kolonjach polega na unikaniu używania siły a wprowadzaniu w życie polityki przyciągania. W imieniu komisarzy zagranicznych przemówił przedstawiciel Włoch książę di Scalera. Ostatni zabrał głos minister kolonij Reynaud.

Jubileusz Zelwerowicza.

W środę w Wilnie, w teatrze miejskim na Pohulance odbył się obchód jubileuszowy 30-lecia pracy artystycznej Aleksandra Zelwerowicza, dyrektora teatrów miejskich w Wilnie.



Rabindranat Tagore

słynny poeta hinduski, laureat Nobla kończy w dniu 6 bm. 70 lat.

Strajk kupców

w Pabjanicach.

Donoszą z Łodzi, że w Pabjanicach odbył się wielki wiec tamtejszego kupiectwa. Ponieważ urzędy skarbowe wymierzyły kupcom pabjanickim podatki do 500 procent wyższe, aniżeli w roku ubiegłym, na znak protestu ogłoszono jednodniowy strajk demonstracyjny. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa były w środę zamknięte.

5 pchnięć nożem w serce.

W środę rano o godzinie 5, zgłosił się w Poznaniu w III. komisarjacie na Wildzie niejaki Maksymiljan Mieloch, lat 27 i oświadczył, że w mieszkaniu przy ul. Pamiątkowej 13 znalazł ojczyma swego 62-letniego Maksymiljana Gralewskiego zamordowanego. Kto dopuścił się morderstwa, tego nie może powiedzieć.

Przywołano natychmiast pogotowie, które z policją udało się na miejsce wypadku. Policję oraz pogotowie przyjęła żona Gralewskiego oraz 20-letni wychowanek Gralewskich Bolesław Matuszewski. — Stwierdzono, że Gralewski otrzymał w serce pięć pchnięć nożem rzeźnickim, który znaleziono leżący obok na stole. Rany wykazywały, że morderstwa dokonano na starcu znienacka.

Władze narazie przytrzymały członków rodziny aż do wyświetlenia tajemniczego wypadku.

Pod sąd za fabrykowanie emerytów wojskowych.

Madryt 6. 5. (Radjo).

Prokurator generalny pociągnął do odpowiedzialności karnej b. ministra monarchistycznego La Cierva za sfałszowanie rozporządzenia królewskiego o zwalnianiu oficerów. La Cierva sfałszował dokument w tym sensie, że nakazywał on komisjom lekarskim uznawanie niewygodnych politycznie oficerów za chorych i niezdatnych do służby.

Swińtuch.

B. poseł „Białoruskiej Hromady" Rak Michajłowskij uciekł do Sowietów, gdzie denuncjuje obecnie licznych nauczycieli i inteligentów, zamieszkałych na Białorusi sowieckiej, na skutek czego bolszewicy masowo ich aresztują.

Łajdak Rak-Michajłowskij w roku 1919 do 1920 był członkiem „Białoruskiej Komisji Wojskowej", organizacji, stworzonej przez wywiad bolszewicki.

Konkurenci poczty.

Władze śledcze w Janopolu (Małopolska wschodnia) wykryły dwie nielegalne poczty: jedną prowadzoną przez Szpringera i drugą przez niejakiego Ceisla Salomona. Przewozili oni korespondencję pocztową i pieniądze od kupców lwowskich za opłatą od 50 gr. do 5 zł. Proceder ten uprawiali już od dłuższego czasu, narażając skarb państwa na straty. Sprawę skierowano do władz sądowych.

Grudziądz przed zjazdem rzemiosła pomorskiego.

Obywatelstwo miasta Grudziądza, przygotowuje się do godnego przyjęcia delegatów Tow. Rzemieślników Samodzielnych, którzy w niedzielę dnia 10 maja przybędą licznie do tego miasta na zjazd rzemiosła.

Dzień 10 maja będzie przeto prawdziwem świętem pracy naszego rzemiosła, które w czasach niewoli dzierżyło wysoko sztandar narodowy i katolicki, walcząc o niepodległy byt polityczny, a obecnie swoją pracą i tężyzną ducha, wykuwa jaśniejsze jutro.

Niechaj wszyscy rzemieślnicy pośpieszą jak najliczniej na zjazd grudziądzki.

Jeszcze jeden proces

o obrazę J. Piłsudskiego.

Lwowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Teodora Leniuty z Mostów Wielkich, oskarżonego o znieważenie portretu J. Piłsudskiego i wypowiedzenie pod adresem J. Piłsudskiego kilku obraźliwych słów.

Sąd grodzki w Mostach Wielkich skazał oskarżonego na 14 dni areszu bez zamiany na grzywnę, sąd okręgowy we Lwowie uchylił ten wyrok, zmniejszając oskarżonemu karę do czterech dni areszu z zamianą na 20 złotych grzywny.

Biskup Podlaski wzywa.

J. E. ks. dr. H. Przeździecki, biskup podlaski, wydał odezwę, w której kreśli straszny obraz zniszczenia naszych ziem północno-wschodnich przez powódź.

W końcu swej odezwy ks. biskup wzywa duchowieństwo i lud do składania ofiar na rzecz powodzian.

Delegat Polonji amerykańskiej.

Zarząd Zjednoczenia Polskiego rzym.-katolickiego, największej polskiej i katolickiej organizacji w Stanach Zjednoczonych, wydelegował na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu w dn. 4 lipca br. swego naczelnego kapelana, ks. dziekana Bronisława Celichowskiego.

Urlop płk. Matuszewskiego.

Kierownik min. skarbu płk. Matuszewski wziął urlop na przeciąg jednego tygodnia. Zastępuje go wiceminister skarbu płk. Koc.

Sprawa „Żeglugi Polskiej".

W środę odbyło się bardzo długie posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem obradowano nad sprawą przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" w instytucję prywatną.

Rewelacje.

W środę warszawski „Rekord Wieczorny" zaczął ogłaszać sensacyjne rewelacje o kierownikach sanacyjnej prasy czerwonej, zapowiadając ich dalszy ciąg. Dziś, we czwartek, prasa czerwona ogłasza w sanacyjnym „Expresie Porannym" oświadczenie, że będzie „Rekord" i autorów rewelacyj ścigała karnie i cywilnie.

Echa zbrodni.

Policja, przeprowadzająca śledztwo w sprawie zamordowania w pociągu kpt. Łopatki i sierżanta Brojka, znalazła pod Rafałówką walizkę, porzniętą nożem, a należącą do zamordowanych. Aresztowano wielu osobników, podejrzanych o napad, posiadających obywatelstwo sowieckie.

„Zeppelin" uda się na biegun razem z „Nautilusem".

Nowa próba niemiecka zaimponowania światu.

Prasa niemiecka donosi, że między „Towarzystwem budowy Zeppelinów" i amerykańskim koncernem prasowym Hearsta zawarta została umowa w sprawie wyprawy naukowej sterowca „Zeppelin" do bieguna północnego. Ma to być próba dotarcia równocześnie z ekspedycją do bieguna Wilkinsa na łodzi podwodnej „Nautilus", z którą „Zeppelin" pozostawać winien w bezpośrednim kontakcie.

Sterowiec ma zamiar zabrać wszystkie przybory do akcji ratunkowej dla ekspedycji polarnej. Na pokładzie sterowca znaj dować się mają przedstawiciele Niemiec, Stanów Zjedn., Anglji i Rosji sowieckiej, kilku uczonych oraz załoga 45 osób. „Zeppelin" wyruszy z bazy na Ziemi Franciszka Józefa.

Genewa już blisko...

Już zaledwie tydzień dzieli nas od początku rozpraw genewskich. Ze spraw nas dotyczących pozostają z sesji minionej: sprawy śląskie i małopolskie, przybywa teraz sytuacja w Gdańsku, a ponad wszystkiem góruje kwestja i nas bezpośrednio obchodząca „Anschlussu" austro-niemieckiego. W kołach rządowych czynią przygotowania do rozpraw genewskich. Przed wyjazdem do Genewy, którą to podróż min. Zaleski odbędzie przez Paryż — będzie on jeszcze przyjęty w generalnym inspektoracie armji. Sprawie tej będzie również poświęcone najbliższe posiedzenie rady ministrów, na którem obok innych, mają być przedłożone projekty reformy pragmatyki i nowelizacji ustawy samorządowej.

W skład delegacji polskiej, która ma wyjechać do Genewy, wchodzą oprócz min. Zaleskiego pp.: Szumlakowski, Paczyński, Roman, Sokołowski i gen. Kasprzycki.

———

Oficer z II-ego Oddziału

skazany za sprzeniewierzenia pieniężne na degradację i 5 lat więzienia.

We wtorek ubiegły w Warszawie w wojskowym sądzie okręgowym ogłoszony został wyrok w procesie kpt. Skwierczyńskiego, b referenta budżetowego Oddz. II Sztabu (wywiad).

Kpt. Skwierczyński został skazany na 5 lat więzienia i degradację. Należy tu przypomnieć, że kpt. Skwierczyński był referentem budżetowym Oddz. II Sztabu, który dysponował znacznemi sumami, pochodzącemi przeważnie z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych.

W ub. r. kpt. Skwierczyński przeszedł na emeryturę. Ustępując z wojska postanowił kupić majątek ziemski. Nie mając w dostatecznej ilości na ten cel pieniędzy zwrócił się zapomocą osób wpływowych do gen Góreckiego i otrzymał pożyczkę w kwocie 350.000 zł. Wkrótce potem kpt. Skwierczyński został oskarżony o defraudacje pieniężne. Okazało się bowiem, że jego następca na stanowisku referenta budżetowego Oddz. II Sztabu wykrył szereg nadużyć, idących w dziesiątki tysięcy złotych.

Epilogiem była rozprawa sądowa i wyrok skazujący kpt. Skwierczyńskiego.

Pogłoski o nowych „podarkach" dla urzędników.

Pułkownicy: Pieracki, Gluth—Nowowiejski i Prystor przyniosą im pewnie „gościńce" w postaci nowelizacji pragmatyki i redukcyj...

Nasz korespondent stołeczny, p. H. W. pisze:

— „Nowelizacja pragmatyki urzędniczej była już zapowiadana przez wicepremjera na sesji budżetowej przy rozprawach nad budżetem prezydjum Rady Ministrów. Wtedy to p. Pieracki zapowiedział konieczność dokonania zmian w kierunku zwiększenia dyscypliny urzędniczej, w kierunku zmiany sposobów badania kwalifikacyj urzędniczych i t. p. Obecnie przy przyjmowaniu urzędników załatwia się kwestję kwalifikacyjną kolegjalnie. Przedłożenie rządowe podobno rozszerzy kompetencje szefów i naczelników urzędów, ograniczając kompetencje kolegjalne. Będzie to dla obecnych rządów o wiele wygodniejsze, gdyż tymczasem stanowiska kierownicze mogą być o wiele łatwiej obsadzone przez „swoich".

Zresztą kołom kierowniczym nie podoba się nawet ta samodzielność, jaką dzisiaj urzędnicy okazali względem zniżki 15-procentowego dodatku. Ich zdaniem samodzielność ta szła — za daleko.

Konieczne jest jeszcze uzyskanie sposobu na dokonanie redukcji w personelu urzędniczym. Obniżenie dalsze poborów urzędniczych jest wybitnie niepopularne. Nie znaczy to wcale, by ono nie groziło. Owszem słychać głosy o potrzebie obniżenia uposażenia pracownikom wyższych kategoryj, o potrzebie obniżenia względnie skasowania zupełnie dodatków, np. stołecznego itd. Projekty te są jeszcze rozpatrywane, lecz niezdecydowane. Natomiast o wiele realniejszy jest zamiar takiej zmiany pragmatyki, któraby dawała rządowi możność dokonania zmniejszenia liczby etatów.

W tym kierunku idą prace nadzwyczajnej komisji administracyjnej, istniejącej przy prezydjum Rady Ministrów, kierowanej nie przez b. wiceministra Jaroszyńskiego, a płk. Gluth-Nowowiejskiego. Ona to ma za zadanie dokonać „usprawnienia administracji" i określić ilość potrzebnych w danym urzędzie etatów. O ile wiadomo, liczba proponowanych przez nią etatów jest daleko niższa, aniżeli etatów istniejących.

Nowela pragmatyki urzędniczej ma podobno zmierzać do podwyższenia ilości lat uprawniających do korzystania z emerytury z 10 lat, jak dotychczas, na 15. W razie uchwalenia takiej noweli rząd otrzymałby okazję do zlikwidowania wielu etatów bez obciążania funduszu emerytalnego.

W ten sposób nowelizacja pragmatyki szłaby także na rękę ministrowi Matuszewskiemu, który wobec obecnych wpływów do skarbu państwa, ogląda się za dalszemi oszczędnościami.

Takie cele będzie miała zapowiedziana sesja nadzwyczajna parlamentu". —

W tej samej ciekawej i żywo obchodzącej ogół urzędniczy materji pisze korespondent warszawski krakowskiego syjonistycznego „Nowego Dziennika" (nr. 121) co następuje:

— „Udało się bez wszelkich trudności wydostać od Sejmu budżet. Obecnie atoli minister skarbu oświadcza na każdym kroku, że musi skracać wydatki. Nastąpiła redukcja pensyj urzędniczych, ale w miarodajnych sferach oświadczają, że jest to za mało, że trzeba więcej oszczędzać. Zabiera się teby wicepremjer Pieracki do pracy w kierunku oczyszczenia aparatu administracyjnego. Trzeba zredukować liczbę urzędników o 25 procent, trzeba zmniejszyć pensje wyższych urzędników, aby uspokoić niższych, cierpiących z powodu redukcji.

Praca ta wymaga przegrupowania. Trzeba nowego człowieka, któryby bezwzględnie przeprowadził program. W sferach politycznych opowiadają, że ten, kto oczyścił Kasy Chorych i listę oficerów, ten zdoła także przeprowadzić nowy program rządu. Wskazuje się palcem na byłego kierownika oddziału personalnego w ministerstwie wojny, b. ministra pracy, a obecnego ministra handlu — p. Prystora. Za kilka dni będziemy już wiedzieć, kto stanie naprawdę na czele starego — nowego, tylko przegrupowanego rządu". —

A więc teraz po 15-procentowej obniżce płac, urzędnicy mogą się bać trzech pułkowników: Pierackiego, Gluth - Nowowiejskiego i Prystora, bo niosą im oni w podarku nowelizację pragmatyki i redukcje...

Piorun ich poraził.

W czasie burzy, szalejącej w Poznaniu, zatrudnieni przy naprawie sieci elektrycznej pracownicy Koperski i Góralczyk zostali porażeni uderzeniem piorunu. Koperski ocieminał i jest mała nadzieja, by wzrok odzyskał. Góralczyk zaś doznał porażenia prawej ręki.

Brawo!

W Karwinie (Czechosłowacja) powstał komitet organizacyjny „Ligi przyjaciół morza polskiego".

Na czele komitetu stanął poseł polski do parlamentu w Pradze dr. Buzek. Liczba zgłoszeń przeszła już 200 osób i wykazuje stałe wzrost.

J. I. Kraszewski. 146

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Brühl czuł się odprawiony z niczem, a cały zachód był stracony. Nie wiedział, czemu ten opór przypisać; Guarini i on spoglądali na siebie. Król śpieszył z wyjściem. Musieli natychfiast za nim wyjść także z pokojów i Brühl wciągnął spowiednika do gabinetu przyległego.

Papiery rzucił na stół zniechęcony.

— Nie rozumiem — rzekł.

— Pazienza! Col tempo e colla paglia maturano le nespole! — odparł Guarini. — Do jutra, to nie mogło się stać tak prędko. Król nie mówił nic, oswoi się z tą myślą, a że nic mu tak nie cięży, jak ponawiane szturmy, pozwoli nam zwyciężyć.

Zamyślił się minister.

— Zawsze to źle! — rzekł. — W sercu coś dla Sułkowskiego zostało.

Poczęli szeptać i naradzać się z Guarinim. Jezuita natychmiast udał się do królowej, Brühl z papierami do domu.

Najregularniejszy w życiu swem król, jak mówiliśmy już, w popołudniowych godzinach, które szlafrokowemi nazywano, przy fajce, przypuszczał do siebie tylko tych, co go mogli zabawić. Brühl, jeśli się tam zjawił o tym czasie, musiał także zapomnieć o obowiązkach ministra, a wziąć na siebie trefnisia. Lecz, że o tych godzinach nie groziło żadne nie bezpieczeństwo, bo nikogo na zamek oprócz domowych, nie wpuszczano, bardzo rzadko zjawiał się minister. Król bawił się z trefnisiami swymi, lub wedle fantazji, nie wolno mu było wydawać nikogo takiego, któryby do dworu nie należał, a brühlowscy zausznicy, gdyby nawet rozkaz odebrali, znaleźliby sposób nie spełnienia go, aż zasięgnąwszy rady ministra.

Z czasów Augusta Mocnego pozostał, jak inni, przywiązany do dworu, sławny ów Hanswurst n. pana, Józef Fröhlich, który się nosił z kluczem srebrnym szambelańskim na grzbiecie, biorącym w siebie kwartę wina.

Lecz dawniej ulubiony panu, teraz był tylko po nim pamiątką. Brühl, który mu nie dowierzał, starał się go usuwać równie, jak barona Schmiedel. Całkiem jednak dawnych sług ojca nie dopuściłby był August odpędzić. Fröhlich miał swój dom za mostem (harrenhaus), miał się już dobrze i nieczęsto się pokazywał u dworu; ale, ilekroć się pokazał, dosyć było Augustowi twarz jego pucołowatą i śmiejącą się zobaczyć, aby się już śmiać na kredyt, nim jeszcze wyrzekł słowo.

Dnia tego po obiedzie nie było Brühla. Frosch dostał fluksji od policzka, który mu Storch wymierzył, niby żartem, za co został ukarany aresztem przy kuchni. Niebardzo się więc zdziwiono, gdy król pazia wysłał, aby mu Fröhlicha sprowadził. Ponieważ figle Fröhlicha najwyraziszemi się stawały i działały najmocniej, gdy naprzeciw wesołej twarzy starego trefnisia stanął kammerkurjer, baron Schmiedel z melancholicznem swojem obliczem, paź zapytał, czy i Schmiedel miał być wezwany.

Król potrząsł głową i powtórzył mu:

— Fröhlich sam.

Wielkie było zdziwienie starego Hanswursta, gdy mu na zamek iść kazano. Wdział, jak mógł najżywiej, jedną ze trzechset sukni pstrych, które miał, po nieboszczyku Auguście, który mu je sprawił August Mocny; klucz swój przyczepił i puścił się mimo wichru przez most pieszo, myśląc tylko, czem n. pana zabawić potrafi.

Trefnisie też mają chwile, w których się im śmiać i śmieszyć nie chce. Jedną z takich właśnie przebywał ów Fröhlich semper, nieustannie traurig na medalu, ale w naturze często jak ocet kwaśny. Nie wydawał się on z tem, że mu teraźniejsze panowanie wcale w smak nie szło, stare czasy wydawały mu się nieskończenie lepszemi, choć w istocie wcale nie były dobre.

Nałóg tylko i długie nawyknienie do wydobywania z siebie wesołości na rozkazy zdołały z Fröhlicha z tym razem wykrzesać iskierkę, z którą w oczach i minie stawił się przed królem.

Oprócz dowcipu swego miał dla zabawy Fröhlich wielką zręczność w kuglarskich sztukach i tym razem łatwiej mu było począć od figla, niż od konceptu.

Uklęknąwszy przed królem i złożywszy czołobitność, Fröhlich oświadczył, iż tak biegł na rozkaz n. pana, że mu w gardle zupełnie zaschło. Odczepił swój klucz szambelański i ośmielił się go prosić, czyby n pan, uwzględniając wiek jego i stargane siły, nie dozwolił mu dla wzmocnienia napić się wina. Król klasnął w ręce i kazał paziowi przynieść butelkę.

Bez kompromisów.

Z. Zagończyk pisze w „Ogniwie": Idea wymaga od swoich wyznawców całkowitego poświęcenia i służenia tylko sobie, ktokolwiek wchodzi w kompromisy z wrogami swojej idei, ten beznadziejnie zdradza swą ideę i nie może zwać się ideowcem.

Walka o Polskę jest trudna i ciężka. Walka ta wymaga samozaparcia się siebie i stwierdzenia, co jest dobre dla sprawy, a co złe. Dobre starać się wprowadzić w czyn, a złe zniszczyć i wyrzucić precz z Polski.

Ze złem nie może być żadnych kompromisów...

Każdy czyn nasz musi cechować zarówno odwaga, jak i poświęcenie. Wróg jest potężny, rozporządza zarówno wpływową prasą, silnemi, a tajemnemi organizacjami, więc na każdym kroku czyha na nas zasadzka, przemoc i wróg. Mimo to nie wolno z obranej raz drogi cofnąć się, lub dla uniknięcia nieprzyjemności unikać otwartego z wrogiem starcia. Jest to już nie tylko tchórzostwo, cechujące ludzi o słabych charakterach, ale jest to nawet zdrada najistotniejszych życiowych haseł, cechująca ludzi podłych.

Dla ludzi twardych, pełnych charakteru i uczciwych kompromisów z wrogiem, podłością, nikczemnością nie znamy. Ludzie ci zawsze ochotnie staną do walki, choćby z góry wiedzieli, że spotkają się z terrorem swego przeciwnika. Dla tych ludzi nie jest straszne ani więzienie, którym mógłby przeciwnik operować, ani napady uzbrojonych bojówek, ani operowanie przez przeciwnika oszczercemi argumentami i kłamstwami. Ludzie ci o niezłomnych charakterach, ludzie służący czystej idei nazwą podłość — podłością, kłamstwo — kłamstwem, nikczemność — nikczemnością.

Dla ludzi zaś, którzy poprzestają w obozie wrogim, ludzi przepojonych złością, podłością, nikczemnością musi całe ideowe społeczeństwo czuć nieograniczoną pogardę, wymazując ich z listy swoich przyjaciół, gości, tylko pogarda ma być oceną ich postępowania.

Tylko w ten sposób postępując, możemy być przekonani, że rychło obałamuceni opuszczą szeregi wroga, zwyciężeni nie obietnicami na lukratywne posadki, nie tytułami i koncesyjkami, ale prawością naszego charakteru.

Musimy w tej walce pamiętać tylko o jednem, że prawda i idea nie znoszą kłamstwa i kompromisów, bo te pojęcia wykluczają się wzajemnie z życia. Trzeba więc wybrać: albo prawdę, albo kłamstwo, albo ideę, albo hańbiący kompromis. —

Musimy być w walce o polską Polskę konsekwentni...

Nowy konsul niemiecki w Katowicach.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł berlińskich, stanowisko generalnego konsula niemieckiego w Katowicach po bar. von Grunau ma być obsadzone przez b. komisarza rządowego dla terenów okupowanych hr. Rabah - Adelmann von Adelsmannfelde, członka katolickiego centrum.

Nowy konsul urodzony jest w roku 1877, studjował w Paryżu, Lipsku i Berlinie i brał udział w r. 1919 w konferencji pokojowej w Wersalu oraz w r. 1924 w Londynie.

Wypadek samolotu polskiego.

Polski samolot awionetka Spad L, która znajdowała się w drodze do Pilzna na międzynarodowy kongres, zorganizowany przez czechosłowackie Aerokluby, musiała w pobliżu Taus lądować. Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji przez pilotkę Rychtetównę. Aparat, lądując na nierównym terenie, doznał poważnych uszkodzeń, tak, że nie nadaje się do dalszego lotu. Pilotka i towarzyszący jej inż. Rogalski wyszli z katastrofy cudem bez szwanku.

Napad bandytów na bank.

Trzech bandytów wtargnęło do „Banku Związkowego" w Nowej Wsi (G. Śląsk). Sterroryzowali oni kasjera, poczem zrabowali 3580 zł. Ucieczkę umożliwiło im oczekujące przed bankiem auto.

Dlaczego „Głos Wąbrzeski łże?

Ostatni numer „Głosu Wąbrzeskiego", jak zresztą każde wydanie tego sanacyjnego świstka pełen jest tak bezczelnych, a rażących kłamstw i oszczerczych napaści na nasze wydawnictwo, na Obóz Wielkiej Polski, Stow. Młodz. Katol. i ludzi, jemu przeciwnych, że by łoby poniżej naszej godności kłamstwa te prostować lub wogóle z kłamcami wdawać się w polemikę. Stanowisko nasze w tym względzie zaznaczyliśmy już w numerach 141 i 143/1930 naszego pisma.

Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że obywatelstwo miasta Wąbrzeźna, które było świadkiem zajść w dniu 3. maja, wyrobiony ma już sąd o prowokatorach uczuć naszej ludności, a kłamstwa „Głosu Wąbrzeskiego" w niczem, ale też w niczem nie potrafią zmienić jego poglądu na sprawę.

Znamy dobrze piszących „artykuły" dla „Głosu Wąbrzeskiego", w rodzaju podszywających się nieprawnie pod tytuł oficerski Walterów lub apoteozujących „Strzelca" Janów Zielińskich (w sutannie) z Radowisk, albo też piszących oszczercze artykuły do „Depeka" — C-----------, a autorzy ci sami mówią za siebie.

Nowem jest tylko, że mundur sokoli p. Czarnoty - Bojarskiego, a może sokola czerwona koszulka lub korporanc ka czapka p. Czerwińskiego podziałały tak podniecająco na tłum, że uroczystość 3-go maja właśnie z tego powodu została zakłóconą. Musimy jednak zaapelować do wszystkich panów oficerów rezerwy, aby w przyszłości mocno się zastanowili, jak się ubrać, a naj lepiej już uprzednio poprosili Alfonsika lub też z zmartwychwstałego „chuderlaczka" z „Głosu" o pozwolenie na odpowiednie ubranie się.

Czytelnicy nasi jak i obywatelstwo zrozumieją, że tym, którzy „łżą," jak „Głos Wąbrzeski", co potwierdza sprawa napadu w Zieleniu, stanowiąca „chlubną" tradycję strzelecką z okresu wyborów, więcej odpowiadać nie warto i nie przystoi.

Krótki proces.

Ciekawe zajście w Piaskach Wielkich.

Straż pożarna w Piaskach Wielkich (woj. lubelskie) posiada duży plac w śródmieściu, ofiarowany jej przez właściciela majątku Kębłów p. Józefa Dreckiego. Na placu tym urządzony jest obecnie postój autobusowy.

W ostatnich dniach, jak donosi „Głos Lubelski", plac ten był terenem zajść, o których z humorem podaje sobie z ust do ust nie tylko ludność Piask, ale i całej okolicy.

Na placu strażackim w nocy na 27 ub. m. zjawił się domek drewniany. Wyrósł jakby z pod ziemi. Rano mieszkał już w nim jakiś żydek. Przebiegły żydek myślał, że jak domek postawi, to nikt go tam nie ruszy. Zawiódł się jednak sromotnie. Już w godzinach przedpołudniowych po domku nie pozostało ani śladu. Jakże się to stało?

Gdy wiadomość o tym jak grzyb po deszczu wyrośniętym budynku rozeszła się po Piaskach, nad miastem rozległ się strażacki sygnał alarmowy. W kilka minut na dziedzińcu gminnym oddział straży był już w komplecie, w pełnym rynsztunku, z wozem naładowanym bosakami i innemi narzędziami strażackiemi. Padła komenda. Oddział ruszył co koń wyskoczy na plac strażacki, gdzie zgromadziły się już tłumy ludzi.

Wśród Żydów powstał popłoch. Padła komenda: rozebrać! Strażacy z zapałem zabrali się do pracy. Puszczono w ruch wszystkie narzędzia. Nawet sikawka nie próżnowała. Silny strumień wody rozpędzał szturmujące tłumy Żydów, usiłujące wszcząć awanturę i uniemożliwić rozbiórkę. Po około półgodzinnej pracy dzielnych strażaków po domku żydowskim nie było już śladu.

Na miejscu pozostał tłum gapiów.

Kraj, w którym kwitnie oświata.

Około pół miljona dzieci uczy się w szkołach Danji.

Danja (3 i pół miljona mieszkańców) ma szeroko rozbudowaną sieć szkolną. W 4.500 szkołach uczy się około 500,000 dzieci, z czego na szkolnictwo państwowe przypada 10,300, na prywatne 48,300 a na gminne 428,500 dzieci. W szkołach ludowych nauka jest bezpłatną (tylko prywatne pobierają opłatę, ale korzystają też z pomocy publicznej), w szkołach średnich bardzo niewielką opłatę pobiera się od rodziców zamożnych. Personel nauczycielski składa się z 9,300 nauczycieli i 6,800 nauczycielek, czyli na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 26 dzieci.

Wydatki państwa i gmin na szkolnictwo początkowe (ludowe i średnie) wynoszą rocznie około ćwierć miljarda złotych.

Danja ma dwa uniwersytety, jeden w Kopenhadze założony w r. 1479, drugi w Arhus, zorganizowany prowizorycznie w r. 1928. Nauka na uniwersytecie jest bezpłatną, płaci się tylko za imatrykulację i egzaminy. Wykłady są publiczne i każdy ma do nich dostęp (nawet nie-studenci). Na uniwersytecie kopenhaskim wykłada światowej sławy fizyk, Niels Bohr, laureat nagrody Nobla.

W Kopenhadze jest również politechnika, której pierwszym dyrektorem był w r. 1829 fizyk Oersted; dzięki wynalezieniu galwanoskopu umożliwił on późniejszy rozwój elektryczności. Bardzo wysoko postawione jest tam wyższe szkolnictwo rolnicze (wydział ogrodniczy, mleczarski itd.). Poza tem koło Helsingör istnieje uniwersytet ludowy, przeznaczony prawie wyłącznie dla obcokrajowców.

Najbogatszy człowiek na świecie.

Nawah Sir Mir Usman Ali Chan Bagadur, nizam Hajdarabadu

Zdawałoby się, że najbogatszymi ludźmi na świecie są obecnie magnaci przemysłowi i finansowi Stanów Zjednoczonych, jak Morgan, Rockefeller, Ford lub Mellon.

Tak jednak nie jest. Żaden bankier, żaden „król" nafty, miedzi, cukru, kawy, czy mydła, nie dorówna bogactwem prawdziwemu monarsze i to azjatyckiemu, nizamowi (królowi) Hajdarabadu, państwa hinduskiego w Dekanie (Indje Wschodnie), zajmującego 214,179 klm. kw. i liczącego 12 i pół milj. mieszkańców.

Dzisiejszy nizam, Nawah Sir Mir Usman Ali Chan Bahadur, liczący lat 45, a panujący od 1911 r., jest w życiu prywatnem człowiekiem skromnym i zdyscyplinowanym, gdy jednak chodzi o wystąpienia urzędowe, otacza się przepychem niesłychanym, rozporządza bowiem majątkiem wprost fantastycznym.

Według wiadomości autentycznych, skarbiec jego prywatny zawiera 500 miljonów dolarów w sztabach złotych i monetach, a wartości jego klejnotów koronnych i rodzinnych nie da się ocenić. Powiadają, że perły, brylanty, rubiny, szmaragdy i inne kosztowne kamienie, zsypane w jeden stos, zakryłyby człowieka dorosłego.

O bogactwie nizama świadczy choćby to, że podczas wojny światowej, jako wierny wasal i sojusznik Anglii, złożył rządowi angielskiemu na koszty wojny gotówką 50 miljonów dolarów, a ponadto wystawił kilka pułków piechoty i konnicy. Dochód jego (roczny) obliczają na 40 miljonów dolarów. Pomimo to wszakże, jak zaznaczyliśmy, prowadzi tryb życia bardzo skromny i przestrzega ściśle przepisy Koranu.

Natomiast kocha się w budowlach toteż, gdy po wojnie światowej rząd angielski przystąpił do budowy stolicy Indyj Wschodnich, która otrzymała nazwę Nowego Delhi i książęta hinduscy pobudowali tam sobie siedziby, w których przebywają podczas posiedzeń parlamentu i rady książąt, nizam wzniósł tam dla siebie pałac o sześćdziesięciu pokojach i jedenastu łazienkach, kosztem półtora miljona dolarów.

Nawah Sir Mir Usman Ali Chan Bahadur nigdy jeszcze nie opuścił granic Indyj. Jeżeli jednak podróżuje w granicach Indyj, to każda jego podróż podobna jest do procesji uroczystej, pełnej przepychu i świetności barw egzotycznych. Gdy wybrał się na uroczystość otwarcia urzędowego nowej stolicy Indyj specjalny jego pociąg osobisty składał się z 24 wagonów pullmanowskich, za nim zaś podążało kilka pociągów towarowych, zawierających między innemi 400 aut prywatnych nizama.

Mobilizacyjne zapasy

policji niemieckiej.

W związku z odbywaniem ćwiczeń polowych przez zbrojny oddział wojskowej policji niemieckiej z Piły na terytorjum polskiem w powiecie chodzieskim wyszedł ostatnio najaw niezmiernie charakterystyczny szczegół. Otóż podczas wizji lokalnej władze polskie stwierdziły liczne odciski obcasów w terenie. Odciski tych obcasów, niezwykle wyraźne nosiły litery „S. P.", co oznacza „Schutzpolizei". Otóż policjanci niemieccy noszą na codzień zwyczajne sznurowane buty. Na ćwiczenia wojskowe wydano im widocznie z magazynów specjalne obuwie polowe, które po raz pierwszy mieli na nogach, gdyż odciski obcasów z owemi inicjałami były tak wyraźnie wyciśnięte na gruncie, jak gdyby to była forma gipsowa. Gdyby te buty nie były nowe, musiałyby być obcasy wskutek zużycia starte i nie odbijałyby się z monogramami w terenie. Zatem i ten drobny napozór szczegół wskazuje jak ten oddział był w kompletnym polowym ekwipunku.

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, jak na sposób czysto wojskowy wyposażeni są „urzędnicy" policji Schupo. Ponadto jest to dowodem, że policja w Pile, a oczywiście i gdzie indziej posiada obficie wyposażone mobilizacyjne magazyny.

Szkapy wracają...

Wprowadzenie funduszu drogowego i opłat z nim związanych, pobieranych od samochodów — znalazło żywy odruch w dziedzinie dorożek konnych, zwłaszcza w Warszawie, gdzie do magistratu coraz częściej zgłaszają się właściciele dorożek automobilów, z prośbą o wydanie im koncesyj na dorożki konne. Na ulicach stolicy pojawiło się już kilka nowych dorożek, także i parokonnych, widywanych ostatnio przed wojną.

Przeciw wprowadzeniu w życie podatku drogowego występują też właściciele dorożek samochodowych w Łodzi, którzy — jak donosi prasa łódzka — postanowili uchwalić i wprowadzić w czyn dwudniowy strajk protestacyjny taksówek w Łodzi.

Z wysokości 60 metrów.

Na lotnisku berlińskiem w Staacken wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot szkolny, dwupłatowiec typu Heinkel spadł nagle z wysokości 60 mtr., grzebiąc pilota Kameke'go i towarzyszącego mu lotnika Maschinski'ego. Z płonącego aparatu wydobyto już tylko ciała zabitych członków załogi samolotu.

Piorun zabił policjanta.

W sobotę 2 bm. wydarzył się tragiczny wypadek na szosie Żółkiewka — Turobin (z. lubelska). Szosą jechał przodownik policji Józef Stefaniak, komendant posterunku p. p. w Turobinie. W czasie burzy z piorunami, która powstała, padł piorun. Przodownik Stefaniak został zabity na miejscu.

Niema dnia bez wypadku w kopalniach.

W podziemiach kopalni „Ferdynand" lokomotywa kolejki górniczej przygniotła maszynistę Józefa Janika, który poniósł śmierć na miejscu. Na kopalni Gische zwały węgla przysypały Henryka Kubisa. Władze górnicze prowadzą dochodzenie.

Po 5 dniach pobytu pod ziemią.

W Mons do wtorku rano wydobyto z zasypanej kopalni 6 górników. Znajdowali się oni pod ziemią od 5 dni. W czasie wydobywania ocalonych górników działy się wzruszające sceny. Królowa belgijska dziękowała ratownikom i uratowanym wyrażając pamiątki.

Most się zarwał.

W Niskołyżach, pow. buczackiego, załamał się na Złotej Lipie most na przestrzeni 14 metrów. W chwili katastrofy znajdował się na moście Łukasz Hasiak wraz z wozem i końmi. Hasiak wpadł do rzeki i poniósł śmierć.

Oczywiście.

Omawiając ewentualne konsekwencje projektu unji celnej austrjacko-niemieckiej, Emil Bure zaznacza w dzienniku paryskim „L'Odre", że w razie gdyby Niemcom pozwolono zawładnąć Austrją, która jest kluczem Bałkanów i Bliskiego Wschodu, federacja z Austrją stałaby się niebawem faktem dokonanym.

Najstarsza kobieta — lekarz.

W tych dniach zmarła tu najstarsza kobieta Londynu, a równocześnie najstarszy lekarz na świecie, mianowicie dr. Harriet Clisby.

Dr. Clisby liczyła przeszło sto lat, a studja uniwersyteckie ukończyła w roku 1865 na uniwersytecie nowojorskim.

Samochód wpadł na drzewo.

Na szosie koło Opola wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód, prowadzony przez dr. Hanke wskutek zbyt silnego zahamowania, wjechał na drzewo rozbijając się. Dr. Hanke i jego żona oraz dwóch pasażerów odnieśli ciężkie rany.

Niechlubna komisja.

Zamiast kary wyroki uniewinniające.

Po przewrocie majowym utworzono „Nadzwyczajną Komisję do zwalczania nadużyć". Co ta komisja zdziałała? Czy złapała dużo „partyjników", popełniających nadużycia? — Poniżej podajemy o niej opinję jednego z warszawskich dzienników:

— „Sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Posemkiewicza rozpatrywał jedną ze spraw, opartych na dochodzeniach niezbyt chlubnie w dziejach naszego życia państwowego zapisanej, nie istniejącej już obecnie, nadzwyczajnej komisji do zwalczania nadużyć.

I tym razem zapadł wyrok uwalniający oskarżonego Murczyńskiego, b. szefa wydziału kredytu długoterminowego w Banku Gosp. Kraj. od wszelkiej winy i kary.

Przypominamy, iż owa pięknej pamięci komisja naraziła na nie dające się obliczyć ciężkie straty i cierpienia moralne i materjalne wielu ludzi, cieszących się dobrą opinją jak — np. adw. Marzewskiego, prof. Kozubskiego i w. in.

We wszystkich tych sprawach, tak jak wczoraj, sądy koronne wydały wyroki uniewinniające, co równa się wyrokowi skazującemu i kompromitującemu b. komisję nadzwyczajną". —

Tak pisze o tej „nadzwyczajnej komisji" sanacyjny dziennik stołeczny „Dzień Polski" (nr. 116). Szkoda, że tak późno to zrozumiano.

Sanacja przeciw świętom kościelnym.

„Przedświt", organ socjalistów rządowych, którym przewodzi p. Moraczewski, uważa za marnowanie czasu (!) ilość świąt kościelnych w ciągu roku. Jego zdaniem, pewne czynniki państwowe powinny (?!) wejrzeć w tę sprawę — i albo odpowiednią ilość świąt przenieść na niedziele, albo je odrazu znieść.

Socjalistycznych sanatorów boli tedy mnogość świąt kościelnych, oniby pragnęli, by Polska obchodziła w ich miejsce różne „galówki" i rocznice powrotu z Magdeburga i z Madery — bo te nie są, według nich, marnowaniem czasu.

Sensacyjny proces.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się sensacyjny proces przeciwko b. posłowi PPS. J. Kwapińskiemu vel Piotrowi Chałupko oraz b. redaktorowi odpow. „Robotnika" St. Dubois. Oskarżeni odpowiadają za umieszczenie w „Robotniku" jeszcze w sierpniu 1927 r. artykułu pióra Chałupki zatytułowanego „Z moich wspomnień więziennych". Treść artykułu obraża i zniesławia dra Bronisława Rychlińskiego, który wystąpił ze skargą sądową.

Najważniejszy ustęp wspomnień p. Chałupki z pobytu w więzieniu w Orle zawiera następujące zwroty:

— „Lekarzem więziennym był p. Rychliński... Wiedzieliśmy, że jest Polakiem, a gdy który z nas zagadnął go po polsku, wymyślał od ostatnich. Na jego sumieniu spoczywa niejedna zamordowana ofiara... Autorytetem lekarza pokrywał dokonywane zbrodnie... Traktował chorych tak samo brutalnie, jak cała administracja więzienna...". —

Sąd odroczył rozprawę w celu wezwania świadków, podanych przez Kwapińskiego.

Konfiskaty.

Łódzki „Rozwój" został skonfiskowany za artykuł, omawiający Konstytucję 3 Maja. Jest to już 94 konfiskata tego pisma.

Wtorkowy nakład „Głosu Lubelskiego" uległ zajęciu przez urząd starościński za zamieszczenie artykułu pod tyt.: „Proces o obrazę p. Piłsudskiego".

Artykuł ten był dosłownym przedrukiem z „Kurjera Poznańskiego". I ani w tem piśmie, ani w „Gazecie Warszewskiej", „Gazecie Bydgoskiej", „Orędowniku Wielkopolskim", „Słowie Pomorskiem" i w innych pismach, w których się ukazał — nie został zakwestjonowany przez cenzorów.

105 miljonów butelek „Czystej".

Według obliczeń statystycznych monopolu państwowego w Polsce, w roku ubiegłym wypito 105 miljonów butelek wódki czystej i innych przetworów spirytusowych.

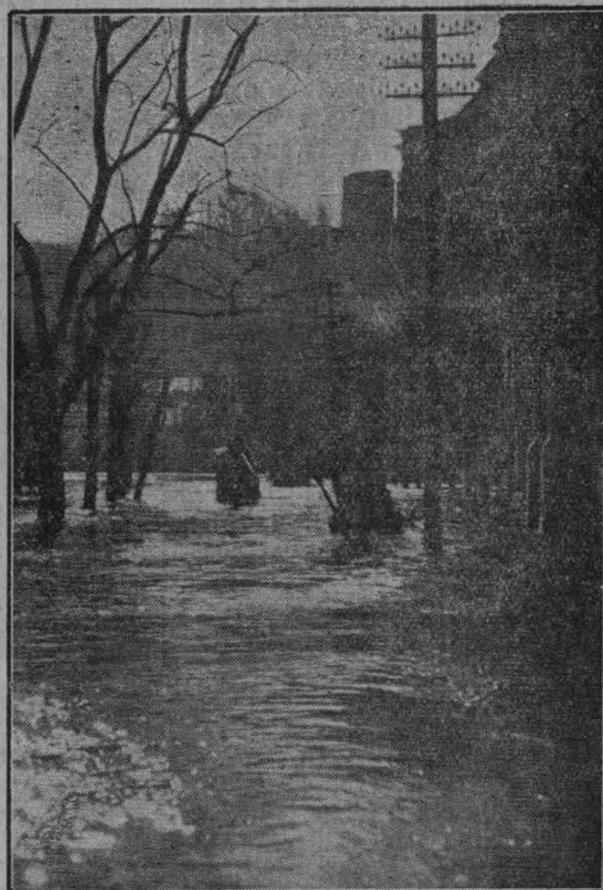
Dochód z monopolu spirytusowego i tytoniowego tak się przedstawia:

	listopad 1929:	**listopad 1930:**
monopol spirytusowy	53 miljony	37 miljon.
monopol tytoniowy	53 miljony	46,6 miljon.

A więc mimo 105 miljonów wypitych butelek dochód monopolu spirytusowego i tytoniowego zmniejsza się. Przypisać to należy zapewne osłabieniu siły nabywczej społeczeństwa, gnębionego przez przesilenie gospodarcze.



Powódź na Wileńszczyźnie.
Plac katedralny podczas powodzi.



Powódź na Wileńszczyźnie.
Zalane ulice Wilna.

Nowe troski i kłopoty rządu.

W związku z zapowiedziami bliskich zmian w rządzie pisze żydowski „Nowy Dziennik" (nr. 121):

— „Pierwszy sygnał już dano. Z Generalnego Inspektoratu Armji nadchodzą wiadomości. Coprawda, nie są to wiadomości oficjalne: ani oficjalny PAT., ani inne półoficjalne agencje nie dają żadnych informacyj z Alei Ujazdowskich. Wszystko tam jest tajemnicze, wszystko konspiracyjne.

Auto, które tam przybywa, nie zatrzymuje się w Alejach, lecz wjeżdża z drugiej strony do gmachu. Marszałek Piłsudski omija wszelkie rozmowy telefoniczne, ňiema do nich zaufania, sądząc, że można je podsłuchać.

Jego wierny strażnik, sierżant Wójcik, utrzymuje w ścisłej tajemnicy wizyty marsz. Piłsudskiego, a prasa sanacyjna otrzymuje wiadomość, czy plotkę tylko dzięki znajomości z jakimś dyżurnym, który opowjada coś niecoś w odpowiednim nastroju i przy dobrym humorze o ostatnich wizytach.

Jest rzeczą oczywistą, że przy obecnym systemie rządu trudno jest mówić o jakimkolwiek kryzysie gabinetu. Nikt nie może obalić obecnego rządu na drodze parlamentarnej. Większość sejmowa (B. B.) nie dyktuje woli rządowi, lecz przeciwnie. A jednak już nieraz zachodziły zmiany w gabinecie ministrów. Nie na skutek nacisku z zewnątrz, lecz z woli głównego komendanta, który przeprowadza przegrupowanie sił, wedle swego uznania.

Kiedy marsz. Piłsudski wyjechał na wypoczynek do Pikiliszek, wyznaczył na swego następcę swego dawnego przyjaciela płk. Sławka. Kiedy trzeba było stoczyć batalję z Sejmem, kiedy zachodziła ewentualność nowych wyborów, stanął na czele rządu sam marsz. Piłsudski. Kiedy główne zadanie zostało dokonane, kiedy marszałek wyjechał na Maderę na odpoczynek i trzeba było znowu wykonywać powszednią robotę z nowym Sejmem, wyznaczono jako premjera ponownie płk. Sławka.

Pięć miesięcy kieruje płk. Sławek rządem. Czasy były ciężkie. Trzeba było wytrzymać atak opozycji z powodu wyborów, z powodu Małopolski wschodniej, a głównie z powodu Brześcia. Atak i burze minęły.

Wróg nie znajduje się w parlamencie; na froncie partyjnym nie musi obecnie rząd walczyć. Wróg nie daje chwycić się już za kark, a obecny system ma nowe troski i nowe kłopoty". —

Gwałtowna burza nad Poznaniem.

Oberwanie się chmury wyrządziło wielkie szkody.

We wtorek w południe przeszła nad Poznaniem gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury, co pociągnęło za sobą wielką powódź.

Niebo zaciągnęło się ciężkiemi chmurami i po kilku silnych grzmotach i błyskawicach z rozerwanej nagle chmury polały się potoki deszczu oraz sypnął obfity i wielki grad. W mgnieniu oka ulice opustoszały. Przerwana została wszelka komunikacja kołowa. Deszcz lał tak gęstemi strumieniami, że zasłaniał widok już na przestrzeni kilku kroków. Chodniki i jezdnię pokryły wkrótce rwące potoki wody.

Sytuacja taka trwała przeszło pół godziny. Gdy deszcz ustał, miasta przedstawiało niezwykły widok. W wielu punktach strzelały w górę żelazne nakrycia rur kanalizacyjnych, wyrzucane z wielką siłą przez silny napór wody, nie znajdującej ujścia we wnętrzu kanałów.

Wielkie masy wody zalały jezdnie, które zamieniły się poprostu w rzeki. Np. Rynek Jeżycki i przyległe ulice przedstawiały obraz jeziora głębokości około pół metra.

Przy ul. Marsz. Focha naprzeciw dworca letniskowego woda zerwała wysoki nasyp ulicy i wyrwała z jezdni otwór, długości około 16 metrów.

Dworzec kolejowy został całkowicie zalany. W tunelach, łączących tory, przez kilka godzin woda stała na wysokości około metra.

Z cmentarza żydowskiego przy ul. Marszałka Focha woda zmyła całe masy ziemi.

Najgorzej przedstawiała się sytuacja na nisko położonych Zawadach. W pobliżu mostu kolejowego woda stanęła na wysokości około 80 centymetrów. W komunikacji nastąpiła dłuższa przerwa.

Niezwykle tragiczny i zapewne nienotowany w tych okolicznościach wypadek wydarzył się na ul. Bydgoskiej nr. 2a w posesji p. Gosienieckiego.

W piwnicy wspomnianego budynku prowadził pracownię mistrz stolarski i modelarz 46-letni Walenty Grabianowski. Na jezdni ul. Bydgoskiej woda doszła do wysokości około pół metra i poczęła zalewać piwnice. Grabianowski, widząc niebezpieczeństwo zniszczenia modeli z drzewa, usiłował je ratować przed przemoczeniem. Wyniósł dwa razy jakieś przedmioty i znów powrócił do piwnicy, coraz bardziej zapełniającej się wodą. W tym czasie w głębokiej piwnicy woda doszła już na wysokość około półtora metra i wzrastała z niezwykłą szybkością. Nagle pod naporem napływającej wody zamknęły się drzwi i p. Grabianowski, nie mogąc się wydostać z piwnicy, utonął.

Woda zalała ulicę Bartniczą, zrywając prowadzący przez strugę dobrze zbudowany most drewniany. Został zalany również tor kolejowy pod Czerwonakiem. Uszkodzenie toru było tak groźne, że jadący w kierunku Czerwonaka pociąg cofnięto na stację Poznań—Wschód.

Niezwykle pracowity dzień miała miejska straż pożarna. Straż pożarną wzywano w ciągu popołudnia przeszło 340 razy.

Prowokacja niemiecka.

„Vossische Ztg." donosi o wypadku prowokacji hitlerowców wobec ludności polskiej w Nowym Szczecinie. Jeden z agitatorów, hitlerowiec Braatz, zwrócił się listownie do przywódcy mniejszości polskiej z propozycjami prowokacyjnemi. List ten Polak oddał niezwłocznie policji. Dla pozoru odpowiedział, iż zgadza się na spotkanie. Kiedy Braatz zgłosił się w urzędzie pocztowym dla odebrania listu poste - restante, aresztowano go

Pielgrzymka do Padwy.

Nar. pielgrzymka polska do Padwy, organizowana przez oo. franciszkanów, rusza z Krakowa 16 sierpnia i wraca tamże 2 września (razem dni 17). Koszty całkowite pielgrzymki wynoszą: dla klasy III 650 zł., dla II klasy 930 zł., przyczem różnica między II a III klasą dotyczy klasy w pociągu, mieszkania i wiktu na postojach. Kwatery masowe nie będą praktykowane. Pielgrzymka zwiedzi: Wenecję, Padwę, Assyż, Rzym, Florencję, Wiedeń. Zapewniona opieka lekarska. Zwiedzanie wszystkich nieco odległych objektów samochodami. — Organizacja pielgrzymki stara się o zniżkę paszportową i ulgi wizowe. W tym celu uczestnicy zechcą podać czas i miejsce swego urodzenia, zawód oraz przynależność do województwa i starostwa. Zapisy przedłuża się niniejszem do dnia 25-go czerwca. Korespondencję kierować należy pod adresem: Lwów, Klasztor oo. Franciszkanów, Pielgrzymka.

Zmiany w cerkwi prawosławnej.

Patrjarcha ekumeniczny (prawosławny) odwołał z zajmowanego stanowiska biskupa prawosławnego Aleksandra Zotosa, przedstawiciela patrjarchatu przy metropolicie cerkwi prawosławnej w Polsce i profesora studjum teologji prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwsze posiedzenie.

W Paryżu odbyło się w poniedziałek pierwsze posiedzenie rady zarządzającej francusko - polskiego towarzystwa linji kolejowej Gdynia — Śląsk. Rada stwierdziwszy, że wszystkie formalności, dotyczące otrzymania koncesji na linję kolejową Śląsk — Bałtyk zostały dokonane, postanowiła przystąpić do emisji pierwszej transzy obligacyj na sumę 400 miljonów franków. Obligacje przynosić będą 6,5 proc. i emitowane będą po kursie 94 za 100. Dyrektorem zarządzającym obrano p. Peychet. Oprócz tego rada mianowała komitet dyrekcyjny, złożony z 8 członków, 4 Polaków i 4 Francuzów oraz określiła jego pełnomocnictwa. Siedziba spółki mieścić się będzie w Paryżu przy ul. Avenue de l'Opera 28 i w Warszawie przy ul. Foksal 11.

Urlop Graviny.

W ubiegłą sobotę wyjechał na dłuższy urlop do Włoch wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina. Podczas swej podróży zatrzymał się w poniedziałek na kilka dni w Genewie.

Młoda Polska w muzyce.

W Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się uroczysty obchód dla upamiętnienia 25-lecia powstania Młodej Polski w muzyce. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej.

Dyrektor Skoczylas udekorował trzech wybitnych przedstawicieli grupy Młodej Polski w muzyce: Różyckiego, Fitelberga i Szymanowskiego złotym krzyżem zasługi.

Ewangelja św.

na 5-tą niedzielę po Wielkiejnocy.

(Jan XVI. 23—30.)

O prawdziwej modlitwie.

Wonczas mówił Jezus uczniom Swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nic żeście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie; aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto, teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wiemy, żeś od Boga wyszedł.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Grzegorza.
Niedziela: Izydora or.
Poniedziałek: Mamerta.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 10 bm. udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

⊙ **Zebranie placówki grodzkiej Młodych Obozu Wielkiej Polski odbędzie się we czwartek, dnia 14 maja 1931 r. o godzinie 20 w sali p. Klimka.**

Młodzi czuwajcie! Niech żyje Wielka Polska! Kierownik.

⊙ **Zemsta?** W środę 6 bm. o godz. 7 wieczorem miały się odbyć, jak zwykle, ćwiczenia oddziału PW Stow. Kat. Młodzieży Polskiej. Oddzia ł oczekiwał napróżno przez godzinę całą na placu zbiórki przy strażnicy ogniowej na instruktora PW, który jest tu poto, aby z młodzieżą ćwiczenia przeprowadzać.

Wyrażamy nadzieję, że fakt ten znajdzie swe wyjaśnienie w właściwem miejscu. Narazie — „wielki żal"...

⊙ **Otwarcie kiosku inwalidów.** W niedzielę, dnia 10 bm. nastąpi otwarcie kiosku Koła Inwalidów Woj. R. P. na Podzamku. Dzierżawcą kiosku jest inwalida p. Iwankowski. — Kiosk ten Szanownej Publiczności gorąco się poleca.

W niedzielę popołudniu koncertować będzie na Podzamku orkiestra sokola pod dyr. p. Dąbrowskiego.

⊙ **Otwarcie sezonu wioślarskiego.** W przyszłą niedzielę, dnia 10 maja, urządza miejscowy Gimnazjalny Klub Wioślarski „Vambresia" otwarcie sezonu wioślarskiego, połączone z zabawą ogrodową w ogrodzie p. Błaszkowskiego przy mleczarni. W programie strzelanie do tarczy, koło szczęścia, loterja fantowa i inne niespodzianki.

⊙ **Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. po nieszporach w salce parafjalnej.

⊙ **Zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń"** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu p. Hoffmana. Ze względu na to, że na porządku dziennym są liczne ważne sprawy, m. in. sprawa wycieczki do Dębowejłąki, jest przybycie wszystkich członków konieczne. Goście mile widziani. „Bywaj!" Zarząd.

⊙ **Walne zebranie K. S. „Pomorzanka"** odbyło się we wtorek, dnia 5 maja, w lokalu p. J. Kaczyńskiego przy bardzo nielicznym udziale członków. Po sprawozdaniach i ustąpieniu starego zarządu wybrany został nowy zarząd w składzie: p. Fr. Szeliga — prezes, p. A. Szczuka — wiceprezes, p. B. Beyger — sekretarz, p. Płokarz — zast. sekret., p. Koźmiński — skarbnik, p. Wiecki — gospodarz i p. J. Biały — kapitan drużyny. Nadto ponawybierani pp. Pokorowski, Bednarski i Zieliński. Po wyborze zarządu omawiano program prac Klubu na przyszłość.

Nadmienić należy, że większość członków Klubu Sport. „Pomorzanka" nie weszła na salę obrad z powodu odmowienia dostępu do zebrania wiceprezesowi tam p. Alfonsa Szczuki. Tak samo dowiadujemy się, że członkowie Klubu skierowali do zarządu pismo z zapowiedzią, że wstrzymują się od udziału w pracy i wszelkich imprezach Klubu tak długo, jak długo p. A. Szczuka będzie członkiem zarządu.

W pobudki tego nie wchodzimy i wymienionego faktu analizować nie chcemy.

⊙ **Czy może niepoczytalni?** Jeszcze zawsze toczy się śledztwo w sprawie zajść w dniu 3 maja. Bezsprzecznie jest obowiązkiem policji sprawę wyjaśnić, ale śledztwo winno być zwrócone w kierunku istotnych przyczyn zajść, gdyż doszukiwanie się innych tam, gdzie według zdrowego rozsądku być oni nie mogą, jest tylko marnotrawieniem czasu.

Zwrócić dziś musimy uwagę na to, że rzeczy, które wczoraj miały miejsce w szkole męskiej, trudno zaliczyć do właściwego i rozsądnego urzędowania, że raczej zakrawa już na... niepoczytalność, a grozi groźnemi następstwami dla dusz dzieci szkolnych. Wczoraj podczas lekcyj indagował nauczyciel Wacławski w obecności policjan ta ośmio- i dziesięcioletnie dzieci szkolne o to, „co wiedzą o 3 maju". Chodziło o znanie zajście na Rynku. Odpowiedzi dzieciakom wprost podsuwano, a jednego z nich, upośledzonego, sierotę, zabrano na posterunek i kazano mu podpisywać protokół!

Co to za praktyki jakieś? Co dzieciaki te mogą wogóle zeznawać? Czy metody policyjne w szkole — to środki wychowawcze dzieci? Czy raczej nie są deprawacją dziecięcych dusz?

Dlaczego mówi się matce, której dziecko jest na posterunku, że dziecka tam niema? Od kiedy to matka nie ma prawa wiedzieć, co się z jej dzieckiem dzieje? Dlaczego mówi się matce takiej nieprawdę?

Panowie! raczcie wreszcie oprzytomnieć!

⊙ **Egzamin maturalny.** Od wtorku, dnia 5 bm. odbywają się w tut. państw. gimnazjum humanistycznem pisemne egzaminy dojrzałości dla maturzystów.

⊙ **Zguba.** Wczoraj zgubiono okulary na przestrzeni od ul. Grudziądzkiej do Rynku. Uczciwego znalazcę uprasza o zwrot L. Redlak, ul. Grudziądzka nr. 2.

⊙ **Zjazd powiatowy OWP.** W najbliższym czasie odbyć się ma w Wąbrzeźnie zjazd powiatowy Młodych Obozu Wielkiej Polski, prawdopodobnie w jedną z przyszłych niedziel. Szczegóły podamy w przyszłości.

⊙ **Czołówka** Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w czasie od 7 do 13 maja br. objeżdżać będzie ważniejsze środowiska naszego powiatu. Czołówka ta zaopatrzona w własny aparat kinowy przedstawi nam rozwój LOPP n terenie Rzeczypospolitej i zaznajomi nas z walką przeciwgazową i przeciwlotniczą. Wstęp na prelekcje bezpłatny.

⊙ **Podziękowanie.** Podczas zbiórki ulicznej w dniu 3 maja zebrano na Dar Narodowy razem 150,91 zł a mianowicie pp. Burdzówna—Wiśniewska 46,89 zł, Styrbicki — Kamiński 47,17 zł, Czerwińska — Dąbrowska 11,39 zł, Szczodrowska — Cywiński 11,41 zł, Falkowskie 10,72 zł, Antochewicz — Jabłoński 3,42 zł, Zagromska — Dąbrowska 5,37 zł, Rodaksówna — Michałowska 14,54 zł.

Wyżej wymienionym zarząd Czytelni Lud. składa najserdeczniejsze podziękowanie za życzliwie podjęty trud. Dalej składa się serdeczne podziękowanie pp. Fenskowej, Wojteckiej, Guldzie i Zielińskiemu za podjęcie się sprzedaży nalepek i chorągiewek.

Nie mniej serdecznie dziękuje się wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się swemi datkami do zasilenia funduszu na oświatę.

Do dnia 9 maja przyjmuje jeszcze nadal składki na Dar Narodowy skarbnik p. Pokorowski (starostwo, pokój nr. 4).

⊙ **Pożar.** We wtorek około godz. 8,30 wieczorem wybuch u gospodarza p. Sudoła w Niedźwiedziu pożar. Pastwą płomieni padły stodoła i chlew oraz część żywego inwentarza. Straty są dość znaczne.

Wąbrzeska straż pożarna nie wyjechała na miejsce pożaru z powodu braku koni. Podobne stosunki są niedopuszczalne i winni niestawienia koni na alarm powinni ponieść surową karę.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla od dziś do niedzieli rekordowy podwójny program „Braterstwo krwi" i „Maciste imperator".

W sobotę i niedzielę po seansach dancing.

Zastój w handlu niebywały, ale wymiar podatków dwukrotnie wyższy, niż w r. 1930 lub 1929.

„Gazeta Handlowa" wychodząca w Warszawie, pisze:

„Z różnych stron otrzymujemy głosy protestów przeciwko zbyt wysokim wymiarom podatku obrotowego za r. 1930. Jak się okazuje, wymiary podatku obrotowego w niektórych wypadkach przekraczają nawet o 100 procent wysokość podatku obrotowego, wymierzonego za 1929 r. Mimo więc znacznie słabszego tętna życia gospodarczego w ub. r., aniżeli w latach poprzednich, urzędy skarbowe — niewiadomo na jakiej podstawie — wyśrubowały do znacznych wysokości oszacowanie obrotów i podatku obrotowego. Co prawda — pokrzywdzonym płatnikom przysługuje prawo odwołania, jednakże, — jak wiadomo — nie wstrzymuje ono egzekucji, wobec czego niejeden płatnik skazany będzie na ruinę.

Tak np. przeszło 100 drobnych kupców z kramów t. zw. „Wielopola" w Warszawie, dotkniętych jest wymiarem podatkowym, przekraczającym w niejednym wypadku o 100 proc. wymiar z 1929 r. Jak się dowiadujemy, sprawą nadmiernego obciążenia sfer kupieckich podatkiem nadmiernego obciążenia sfer kupieckich podatkiem obrotowym za 1930 r., zainteresowała się Izba Przem.-Handlowa w Warszawie, która zwrócić się ma z odpowiednim memorjałem do prezesa Izby Skarbowej. Interwencja Izby znajdzie niewątpliwie należyte uwzględnienie i pomyślne załatwienie tej sprawy winno nastąpić w najszybszym terminie".

„Goniec Pomorski" dodaje:

Ten sam objaw mamy i u nas na Pomorzu. Było w naszej redakcji kilku naszych czytelników z temi samemi żalami. Zdaje się więc nie ulegać kwestji, że wymiar wyższy dwukrotnie mimo zastoju następuje zupełnie celowo i świadomie, że taki jest nakaz z góry. Druga sprawa to nakazy zapłacenia podatków z lat ubiegłych, dawno już zapłaconych i kwitami Kasy Skarbowej stwierdzonych. Czytelnicy nasi przedłożyli nam takie kwity z 1927 r., a nawet 1923 r., stwierdzające zapłacenie odnośnych podatków, których się dziś żąda ponownie. Sprawy takie wywołują oczywiście wielkie rozgoryczenie. Biada temu, kto zarzucił swój kwit!

Miarodajne czynniki powinny sobie powiedzieć, że tą drogą do celu się nie dojdzie i pustej kasy państwowej się nie zapełni, wywołuje się raczej ferment, w dzisiejszych czasach bezrobocia i zastoje wcale nie pożądany!



Po katastrofie samochodowej.

„Mój Boże! Znowu do samochodu?!"

(„Judge").

Roztargnienie.

P. dr. Lewatywiński jest bardzo roztargniony. Przyszedł do pacjenta, siadł na łóżku, opukał go, ostukał, obmacał i powiada:

— Wszystko byłoby dobrze, tylko mnie to niepokoi, że pan nie może podnieść nóg!

— Bo pan na nich siedzi, panie doktorze... — stęknął chory.

Fałszywy krok.

— Jakto, już nie jesteś narzeczonym panny Wandy?

— Nie... zerwała ze mną!

— Czy to możliwe? Widocznie nie powiedziałeś jej o tem, że masz wuja — miljonera?

— Właśnie, że na swoje nieszczęście powiedziałem... Wkrótce wychodzi za niego zamąż.

„Salonka"

na tle obecnej pomyślności.

W ostatnim zeszycie „Pobudki" (nr. 22) ogłoszono następujący list:

— „Skoro w dziennikach ukazała się wiadomość o salonce dla marszałka Piłsudskiego, nas, robotników przy niej pracujących, nie obowiązuje już żadna tajemnica.

Jak tylko fabryka dostała pożyczkę amerykańską, dostała wszystkie zamówienia kolejowe, a inne fabryki, jak najstarsza fabryka wagonów w Sanoku, musiały wyrzucić robotników, bo nie dostały zamówień.

Inżynierowie u nas zapowiadali, że będzie taka robota, jakiej jeszcze żadna fabryka w Polsce nie wykonywała. Czekaliśmy z ciekawością na plany tej roboty, a jakeśmy je zobaczyli, to naprawdę otwieraliśmy gęby.

Takiego komfortowego, zbytkownego wagonu salonowego nie tylko nikt z nas nie robił, ale nawet na obrazku nie widział.

Remontowaliśmy kiedyś carską salonkę jeszcze w 1922 roku. Ani się umyła do tej, która teraz się robi. Może gdzieś w Ameryce robią salonki z takiemi „szykami". My, co przy niej robimy, mało zarabiamy, ale kosztować to ona będzie dużo, bardzo dużo, nawet pewnie więcej, niż dzienniki piszą, bo mahoniów, bronzów, skór i przeróżnych drogich materjałów bez liku.

Będzie na co popatrzeć i będzie co i zagranicy pokazać. Niech ta widzą, jak u nas „byczo" się buduje i „byczo" jeździ... marszałkowi". —

Spadek bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 2 maja br. wynosiła 355.102 osoby, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (25 kwietnia) wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 7.741 osób.

RADJO

Sobota 9 maja.

Poznań. 7.00—7.15 Zegar z wieży ratuszowej — gimnastyka poranna (Prof. Waxman). 18.45—19.30 Koncert muzyki kameralnej. Wykonawcy: Władysław Witkowski, koncertmistrz Filh. pozn. (1 skrzypce) Feliks Dąbrowski (II skrzypce) Jan Rakowski (altówka) Julian Sprzyszewski (wiolonczela). — Program: Smetana: Kwartet smyczkowy „Z mojego życia".

Warszawa. 12.10 Gramofon. 13.10 Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—14.15 Przerwa. 14.15 Komunikat gospodarczy. 14.35—14.50 Przerwa. 14.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. Henryk Mościcki. 15.15—15.30 Przerwa. 15.30 Odczyty dla maturzystów „Nauka o Polsce współczesnej" odcz. II-gi prof. Aleksander Janowski. 15.50 „Ideologja dzisiejszej muzyki" — dr. Józef Reiss. Transm. z Krakowa. 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G." 16.35 Gramofon. 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Bronisław Aksamirski (fortep.) i Marjan Sowiński (skrzypce), wychowankowie instytutu ociemniałych w Warszawie. Przy fortepian. p. Kazimierz Blaschke. 17.15 „Ojczysta ziemia Tadeusza Kościuszki", prof. Limanowski. Transmisja z Wilna. 17.45 Program dla dzieci. Słuchowisko dla najmłodszych: „Powrót wiosny" — pióra M. Modrakowskiej. 18.15 Koncert popularny dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Bronisława Marwidówna (sopr.), Łucja Czechowiczówna (mzsopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości. 19.10 Wiadomości bieżące rolnicze — p. Józef Płatek. 19.25 Gramofon. 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Gramofon. 20.00 Feljeton p. t. „Rozważania nie naukowe". 20.15 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Kierownik Wydz. Parsy i Propagandy p. Wacław Frenkiel. 20.30 Recital śpiewaczy Nicolasa Matuski. Na fortepianie towarzyszy p. Ludwik Urstein. 21.00 Muzyka lekka. 22.00—22.15 „Na widnokręgu". 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu Józefa Smidowicza. 1 Warjacje B-dur op. 12. 2. Nokturn E-dur op. 62 Nr. 2. 3. Mazurek fis-moll op. 6 Nr. 1. 4. Etiuda cis-moll op. 25 Nr. 7. 22.30 Komunikaty: Urzędowy Komun. Państw. Instytutu Meteorologicznego, policyjny, sportowy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Oslo. 20.00—22.45 „Niziny" op. d'Alberta.

Rzym. 21.00 „Krzysztof Kolumb" op. w 3 aktach Franchiettiego.

Baczność Sokoli IV. Okręgu!

W niedzielę 10 maja rb. odbędzie się w Rudaku koło Torunia (przyjazd Toruń-Miasto o godz. 7,25) zjazd naczelników IV Okr. Przez naczelnika Dzielnicy zostaną na Rudaku przeprowadzone ćwiczenia wolne i wioślarskie. Po południu pokazy gimn. w ogrodzie.

Czołem!

J. Rogoziński, nacz. IV. Okr.

⊙ Majówka druhen SMP odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. Zbiórka o godz. 4,30 rano na Rynku.

Protest Pomorskiej Młodzieży Akademickiej.

Związek Akademickich Kół Pomorskich, jako naczelna organizacja wszystkich środowisk uniwersyteckich, zrzeszająca i reprezentująca ogół młodzieży akademickiej, pochodzącej z Pomorza, wobec bestjalskich napadów rozwydrzonych hakatystów gdańskich, pod osłoną władz z prezydentem Senatu Ziehmem, sługalcem junkrów pruskich na czele — protestuje jak najenergiczniej przeciwko takiemu stanowi rzeczy i

1. apeluje do rządu polskiego o zaprzestanie pobłażliwego traktowania podobnych wybryków i zażądania satysfakcji za obrazę Władz Polskich,

2. apeluje do społeczeństwa polskiego, aby bezwzględnie bojkotowało przemysł, handel i kąpieliska gdańskie,

3. apeluje do braci, zamieszkałych w Gdańsku by wytrwali mężnie na ciężkim posterunku utrzymania i utrwalenia silne go elementu polskiego Gdańska, pomni, że Gdańsk był nasz i będzie nasz.

Zarząd Związku Akademickich Kół Pom.

Co 5 minut rozwód!

Agencja Reutera podaje z Reno (stan Nevada): Nowa ustawa w myśl której w celu uzyskania rozwodu wymagany jest conajmniej 6-o tygodniowy pobyt na terenie stanu, działa sprawnie. 23 małżeństwa uzyskały już rozwód na mocy nowej ustawy, która weszła w życie ubiegłej soboty. 3 rozwiedzione pary wstąpiły niemal natychmiast w ponowne związki małżeńskie. Sędziowie załatwiają sprawy w przeciągu 10 minut, a ponieważ jednocześnie pracują dwie zmiany sędziów, przeto co 5 minut sąd udziela rozwodu.

Powstańcy i Wojacy przeciw warcholskim zamachom sanacji na ich Związek.

Uchwały Placówki w Lubiczu, pow. Toruń. — Sztandar umieszczono w kaplicy.

W piątek, dnia 1 maja 1931 w Lubiczu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Placówki Zw. Powstańców i Wojaków Lubicz.

Po uzupełnieniu programu na uroczysty obchód w dniu 3 maja, powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

— „Członkowie Placówki Lubicz, pow. Toruń Zw. Powstańców i Wojaków zgromadzeni na nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 1 maja 1931 w Lubiczu uchwalają:

1. powstrzymać się od przyjęcia nowego statutu, narzuconego dnia 22 marca 1931 przez zjazd delegatów w Grudziądzu, w brzmieniu ustalonem przez ten zjazd, do czasu wprowadzenia w nim poprawek przez nowy legalnie zwołany, walny zjazd delegatów Związku;

2. stosować w Placówce stary statut aż do dnia walnego zjazdu delegatów Związku;

3. wyrazić pełne zaufanie obecnemu zarządowi Placówki i nie dopuścić, aby zarząd główny Związku w Grudziądzu narzucił jej jakikolwiek zarząd komisaryczny;

4. umieścić sztandar Placówki po obchodzie w dniu 3 maja w miejscowej kaplicy w Lubiczu do czasu ostatecznego zabezpieczenia Związku przed zamachami, zmierzającemi do zamienienia go w organizację polityczną i partyjną;

5. gdyby zarząd główny usiłował rozwiązać obecny zarząd Placówki i narzucić jej władzę komisaryczną, Placówka Lubicz wystąpi automatycznie ze Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII. i przystąpi do poznańskiego Zw. Powst. i Wojaków O. K. VII." —

Uchwały te powzięto jednogłośnie. Podpisali je m. inn.: prezes druh Czajkowski i sekretarz druh Kępski. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" poczem druh prezes zamknął zebranie hasłem „Wolność"!

W dniu 3 maja 1931 po uroczystem nabożeństwie w miejscowej kaplicy i po obchodzie święta narodowego odprowadzono o godzinie 13-ej sztandar Placówki z orkiestrą i w asyście wszystkich miejscowych towarzystw na plac przed kaplicą; tam po krótkiem i treściwem przemówieniu druha prezesa, żegnali się wszyscy druhowie ze łzami w oczach ze sztandarem, poczem umieszczono go w kaplicy...

„Po czystce".

Moskiewski korespondent „Kölnische Zeitung" donosi, że według sprawozdania moskiewskiej komisji kontrolnej o przeprowadzonej „czystce" w partji komunistycznej w ostatnim roku, wykluczono z partji 130,000 członków. 19,000 członków wystąpiło z partji dobrowolnie. Obecnie partja liczy 2,300,000 członków. Charakterystyczne są powody wykluczenia z partji. Za udział w obrzędach religijnych wykluczono 0,8 proc. ogółu członków (około 20,000 osób). Najwięcej osób wykluczono z powodu zatajenia „nieproletarjackiego pochodzenia".

Ruszyło go sumienie.

Podczas inwazji austrjackiej w czasie wojny światowej oficerowie węgierscy zabrali z muzeum we Włoszech w Udine pamiątki po Napoleonie z okresu podpisywania pokoju w Campoformio, kiedy przebywał w Udine, w willi Mani, oraz klucze srebrne miast Udine i Aquileja. Obecnie pewien oficer węgierski odesłał podeście (burmistrzowi) Udine historyczne pamiątki i jeden z kluczy.

Wszystkiemi głosami.

Sejm wirtemberski przyjął wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów wniosek partyj prorządowych, domagający się od rządu Rzeszy podjęcia kroków w sprawie rewizji planu Younga.

Skazanie artysty-zbrodniarza.

W Berlinie morderca właściciela kinoteatru „Mercedes" artysta Urban skazany został na podstawie werdyktu przysięgłych na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

HUMOR.

W pułku.

— Widzicie, chłopcy, mamy trzy stopnie przymiotników: równy, wyższy i najwyższy. Miziołek! Wasz kolega Marchewka ma — jak widzicie — długi nos. Cobyście powiedzieli, gdyby ktoś miał nos jeszcze pokaźniejszy, naprzykład taki długi, że psułby nim rów nanie w szeregu?

— Pedziałbym, że to je kapral, abo plutonowy, panie poruczniku.

Szczęśliwi ludzie!

„Kiedy my tu w Europie wstajemy, ludzie w Nowej Zelandji dopiero kładą się spać!"

„I knajpy są tam tak długo otwarte?"

Wątpliwe szczęście.

„Czy ta powieść kończy się dobrze?"

„Nie wiem: w końcu czytelnik dowiaduje się, że się pobrali".

Wesoło.

— Moryc, jak idą interesy?
— Dziękuję, bardzo wesoło.
— Co znaczy wesoło?
— Bo każdy, komu proponuję jakiś interes, to się śmieje...

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Przetarg publiczny.

W drodze przetargu zamierza miasto Wąbrzeźno z dniem podpisaniem umowy oddać

w zarząd przedsiębiorcy prywatnego dział zamiatania ulic

wraz z zwózką śmieci, na warunkach umowy, zawartej przez strony.

Zamiatane mają być ulice i place publiczne conajmniej dwa razy w tygodniu.

Za czynność, związana z zamiataniem ulic zamierza Magistrat zapłacić ryczałtową kwotę rocznie, ustaloną przez niniejszy przetarg publiczny. **Składanie ofert** zapodaniem warunków, należy uskutecznić w terminie **do dnia 16 maja 1931 r. włącznie.** Bliższych informacji udziela Miejski Urząd Budowlany w godzinach urzędowych. **Magistrat zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i prawo nieuwzględnienia żadnej z ofert.**

Wąbrzeźno, dnia 7 maja 1931 r.

Magistrat.
Schwarz burmistrz.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 9-tej przed południem	1 kartoflarka, 1 dołownik, 1 manež, 1 maszyna do pisania
2. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 9,30 przed południem	1 samochód „Stover", 1 szafa żelazna
3. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 10-tej przed południem	1 maszyna do pisania „Mercedes", 1 szafa żelazna
4. Na rynku w Kowalewie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 10,30 przed południem	1 stół sklepowy
5. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 11-tej przed południem	1 maszyna do pisania „Continental"
6. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 11,30 przed południem	1 lustro
7. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 12. V. 1931 o godz. 12-tej po południu	1 wóz 4 calowy, 1 biurko
8. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 13. V. 1931 o godz. 10-tej przed południem	1 stół 2,50 mtr. długi, 1 stół 1,30 mtr. długi, 1 szafa sosnowa, 1 szafka sosnowa, 1 stolik mały
9. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. V. 1931 o godz. 9,30 przed południem	1 biurko ciemne
10. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. V. 1931 o godz. 10-tej przed południem	1 wózek ręczny
11. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. V. 1931 o godz. 10,30 przed południem	1 leżanka, 1 waga
12. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. V. 1931 o godz. 11-tej przed południem	1 stojak do kwiatów
13. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 15. V. 1931 o godz. 11,30 przed południem	1 wiertarka ręczna

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

